CZĘŚĆ XVII. № 30. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniom do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

PIĄTEK $\frac{15}{27}$ KWIETNIA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{14}{26}$ *Kwietnia.*

N. Cesarz Jmć raczył mianować Wielkiego Podczaszego Dworu hrabię *Strogonow* Swoim nadzwyczajnym Posłem, mającym reprezentować Jego Cesarską Mość przy koronacyi N. *Wiktoryi*, Królowej połączonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandyi.

— Przez roskazy dzienne Cesarskie z d. 3 b. m. podwyższeni zostają do rangi Kontradmirała, Kapitanowie okrętowi 1 rangi: Dowodzca 32 ekwipażu i okrętu: «Tri świątitela» *Mielnikow* i mianowany Dowodzcą 2 bryg. 5 dywizyi floty. Liczący się we flocie inspektor lazaretów morskich w Kronstadt i Oranienbaum, *Adams 1* i mianowany dowodzcą 2 bryg. 2 dyw. floty. Naczelnik sztabu portu Kronstadskiego liczący się we flocie *Iwanow 1*, z zachowaniem dotychczas. obowiązków;— dowodzca 6 ekwipażu i okrętu «Prochor» *Löwendahl 1* i mianowany Dowodzcą 1 bryg. 3 dyw. floty; dowodzca 5 ekwip. i okrętu «Cesarz Piotr I» *Jepanczin 2*, i mianowany Dowodzcą 2 brygady 1 dywizyi floty.—Jeneral-majorem: Kapitan 1 rangi, sprawujący obowiązki Kapitana portu Sweaborskiego *Burnaszew*, z zatwierdzeniem na tym urzędzie.— 4 b. m. Jeneral-majorowie xżę *Czewczewadze* i xżę *Bebutow 1*, mianowani członkami Głównego zarządu kraju Zakaukazkiego s pozostaniem, jak dotąd, pierwszy w jeździe a ostatni w wojsku.

— Przez Reskrypta Cesarskie, mianowani kawalerami orderów: Sw. Alexandra Newskiego z brylantami: 2 b. m. Członek Rady Państwa i Sekretarz Stanu w wydziale zakładów śp. Cesarzowej Maryi, Rzeczyw. Radzca Tajny *Willamow* i Jeneral-adjutant, Jen.-piechoty *Chrapowicki*,—Św. Stanisława 2 klassy, 29 Marca, Cenzor Petersburskiego Pocztamtu, Rzecz. R. St. *Bielajew*.

— 8 b. m. po krótkiej chorobie, umarł w Petersburgu, Prezydent Rady Państwa, Rzeczywisty Tajny Radzca, kawaler wszystkich orderów Rossyjskich, Mikołaj, syn Mikołaja *Nowosilcow*. Obrzęd pogrzebu jego odbył się 12 b. m. w monasterze Św. Alexandra Newskiego.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 11 Kwietnia. Parlament Cesarski. Izba lordów. Na posiedzeniu 6 b. m. hrabia Ripon, xiążę Wellington i hrabia Wicklow żywo powstali przeciw środkowi proponowanemu przez ministrów, iżby nadmiar dochodów kościoła Irlandzkiego użyty był na rzecz oświecenia publicznego. Xiążę Wellington oświadczył przytém iż opierać się będzie wszelkim projektom dążącym do uszczuplenia własności kościoła Irlandzkiego i do wyznaczenia mu opłat ze skarbu. Szlachetny xiążę pragnie nadto, iżby na niniejszej sessyi parlamentu zgodzono się na pewny ogólny środek rozwiązania ważnego zagadnienia we względzie Irlandzkiego kościoła. Lord Melbourne podziela zupełnie to żądanie, ale oświadcza iż się nie zgadza na zapewnienie duchowieństwu w Irlandyi zbyt wielkich dochodów. Spór ten do żadnego nie doprowadził wypadku.

Izba niższa. Bil złożony przez ministrów, mający na celu ulepszenie stanu negrów w osadach, po raz trzeci został odczytany na posiedzeniu 9 b. m. Posiedzenie izby niższej 10 b. m. równie jak i posiedzenia izby lordów 9 i 10, nic zajmującego nie przedstawiły.

— Twierdzą zapewną że ministrowie będą się starali co najśpieszniej odroczyć parlament dla tego, iżby Królowa Jmć, wraz po koronacyi, mogła się puścić w zamierzaną podróż do Szkocyi i Irlandyi.

— Część oddziału gwardyi przybocznej przeznaczona do Konady, wsiadła na okręt 6 b. m. w Portsmouth; reszta niezwłocznie za nią się uda.

— Sir J. Colborne, który zastąpłł w Montréal miejsce lorda Gosford, roskazał natychmiast uwolnić 41 więźniów, obwinionych o należenie do buntu.

— Jakkolwiek ostatnie nowiny s Kanady przekonywają że spokojność nie zupełnie jeszcze jest tam przywrócona, wszakże nie masz wątpliwości że liczba wichrzycieli znacznie się zmniejszyła że i w obecnej chwili są przyprowadzeni do nieczynności. Było dwa lub trzy napady na granice, ale najmniejsza siła zbrojna, gotowa do walki, wystarczała za każdym razem do ich zastraszenia. Jest prawie niepodobieństwem ióby bandy zbrojne mogły się dłużej utrzymywać.

— Podług gazet tutejszych lord Durham wypłynie do Kanady 20 b. m.

Paryż 8 Kwietnia. Izba parów. *Posiedzenie 8 b. m.* Rzecz o wydatkach tajnych dała powód do żywych sporów, które wszczęte były przez xięcia Broglie. Szlachetny par rzekł, że nie należy głosować w milczeniu, nawet kiedy przedmiotem uchwały mają być tajemne wydatki, i powinno być każdemu wolno wynurzyć przeciwne zdanie, bez narażenia się na zarzut nieprawej ambicyi; dla tego to pragnie ze swego głosu wytłumaczyć się. Xiążę jest za udzieleniem wydatków tajnych, ale nie ma to znaczyć bezwarunkowego przystania do systematu polityki ministrów. Gabinet nie odpowiada prawdziwym warunkom władzy; on nie wywiera tej stanowczej przewagi, jaką rząd nad izbami miećby powinien; wszędzie opozycya czyni postępy i codnia stan rzeczy staje się bardziej krytycznym.

P. de Montalivet stanął w obronie ministerstwa. Słusznie użalał się na te zarzuty, których istota niepodobna jest do schwycenia, i które pod nieoznaczoną postacią formuł ogólnych, rozciągają się na wszystko, nie określając żadnego aktu. Z doskonałem umiarkowaniem, ale nie bez trafnych napomknień i alluzyj, minister ten odcieniował dwa rodzaje opozycyj, s któremi Rząd ma do czynienia: jedna jest szczera, otwarta, oświecająca opiniją ale niczemu nie przeszkadzająca; druga skryta, uboczna, usiłująca wszystko sparaliżować, wychodząca na jaw wszędzie, tylko nie na mownicy, gdzieby ministrowie mogli z nią do walki wystąpić. Nie trudno mu potém było dowieść, jak położenie nasze różném jest od tego, które xiążę de Broglie wystawiał. Wybory ziściły oczekiwania przyjaciół porządku; umysły ukoiły się nie wymagając dla tego ofiary jakiego bądź prawa, nadającego rządowi moc użycia środków musu i gabinet, któremu się większa część tych aktów należy, ma prawo powiedzieć, iż jest zgodnym z duchem parlamentowym, gdyż dotąd ani w jednej, ani w drugiej izbie nie spotkał żadnej ważnej zawady.

Ta wstępna walka, mimo umiarkowania form zewnętrznych, była nader ożywioną. Nastąpił potém jakby rozejm, trwający w ciągu nieskończonej długości mowy P. Dubouchage. Ale gotowała się druga walka.

P. Pelet de la Lozère rozpoczął attak, Szlachetny par obwiniał Ministrów, iż nieumieli mocną ręką ująć wodze kierunku moralnego władzy i społeczności. Duch publiczny drzemie w odrętwieniu, i egoizm w społeczności zbyt gwałtownie pchniętej ku materyalizmowi, samowładnie panuje. Wszystkie wiary, przekonania, razem upadły; niemasz punktu podpory ani w wierze religijnej, ani w politycznej. Wygórowana moralność i wybór najpowszechniej uznanych zdolności mogą jedynie dodawać sił Rządowi; ale gdy dziś Rząd nie znajduje się w tych warunkach, przeto wszystko dąży ku schyłkowi. Nie śmiemy „już wymówić słowa: oszczędność; izba parów pozbawiona jest tej części władzy jaka się jej należała. Wszystkiego tego złego jedna tylko jest przyczyna: mianowicie słabość ministerstwa.

Żarliwa odpowiedź P. de Montalivet była powodem P. de Villemain do zabrania głosu. Wymowny par nadał rosprawom obrot bardziej osobisty. «Ministerstwo, rzekł, zostaje w grzechu pierworodnym, bowiem zgwałciło prawa parlamentowe. Osięgnęło władzę, nie będąc przedstawcą żadnej spojnej massy narodowych opinij, i podczas gdy się skarży na koalicyą, przeciw niemu utworzoną, zapomina że samo jest wypadkiem koalicyi. S tego to braku jednorodności w składowych pierwiastkach, wypływa jego ciągła a nieuleczona słabość.»

Ta mowa zmusila Prezesa Rady Ministrów do wystąpienia w obronie systematu, który przewodniczył przy urządzeniu gabinetu; mówił naprzód w pełnych szlachetności wyrazach, o rozbracie, który go pozbawił pomocy dostojnej i dawnej przyjaźni. Wyraził żal, że człowiek stanu, tak znakomity, jakim jest xiążę de Broglie, mógł powstać na sposób Rządu, który sam niegdyś wspierał, nie tłumacząc się nawet jakie są akta, które go do tego powodowały. Następnie Prezydent Rady zjednał sobie niewątpliwe zadowolenie izby, wykładając z największą szczerością sposób złożenia ministerstwa. W odmiennych okolicznościach można odmiennie działać, nie wpadając przeto w sprzeczność. Żaden człowiek prawdziwie polityczny nie może iść stale za systematem oporu lub za systematem ugodliwym, lecz musi postępować według czasowych potrzeb. Przed utworzeniem gabinetu każdy z jego członków zastosował się do wymagań czasu, w którym obejmował władzę; lecz skoro tylko obecny zarząd został ugruntowany, natychmiast wszyscy co do składu jego należą zleli swe pojedyńcze opinije w jedno nierozdzielne przekonanie.

Tu był kres rozprawom i projekt o udzieleniu summy na wydatki tajne, przeszedł większością 129 głosów przeciw 22.

Na posiedz. 9 b. m. rosprawy o projekcie udzielenia rządowi summy 4,404,843 franków, dla uzupełnienia organizacyi wojsk szczególnych w dywizyach okręgowych, zaczęły się z wielką żywością, a skończyły aż nazajutrz, 10, na świetném zwycięstwie, odniesioném przez ministrów. Mimo wszelkie wysilenia zawziętej opozycyi, projekt przyjęty został większością 221 głosów przeciw 177. Nie obeszło

się przytém bez burzliwego zboczenia od przedmiotu. Wezwani do porządku PP. Piscatory i Jaubert zwrócili osobiste pociski na Prezydenta, ale ten zdołał utrzymać swą powagę i zasłużyć na pochwałę izby.

11 b. m. izba zaczęła rosprawy w przedmiocie projektu o składzie sztabu wojska lądowego, w którym kommisya znaczne zaproponowała odmiany. I tak, zamiast 12 marszałków Francyi kommisya chce mieć tylko 6 podczas pokoju, jakowa liczba może być podniesioną do 12 podczas wojny. Poprawa ta przyjęta została przez izbę mimo oporu ministra wojny. Następnie również były przyjęte wnioski kommisyi: 1) że marszałkami Francyi mogą być mianowani jedynie Jenerałowie-porucznicy, dowodzący naczelnie armiją, lub korpusem s kilku dywizyj złożonym, i 2) żeby czynny sztab wojska składał się z 80 Jenerał-poruczników i 160 Jenerał majorów, (Maréchal de camp.) Izba zatrzymała się na 3 artykule.

Izba Deputowanych. Na posiedzenie 8 b. m., sprawozdania s prośb, zazwyczaj tak spokojnie słuchane, wznieciły nader burzliwe spory, których się nikt niespodziewał. Do rospraw nad prośbą o lnach zagranicznych zapisało się czternastu mowców; niemniej też było takich co sobie po nich zamówili głosy; oczekiwano więc w tym przedmiocie żwawych rospraw; ale nie tak się stało.

Sprawozdawca wyłożył skargi, wynikłe w dwóch przeciwnych kierunkach. Nasi właściciele przędzalni twierdzą sprawiedliwie, że przywóz lnu z zagranicy szkodzi ich przemysłowi, gdy z drugiej strony fabrykanci płocien chcieliby nabywać pierwiastkowy materyał jak najtaniej. Kommisya przeto radziła odesłanie tych sprzecznych żądań do ministra handlu i prac publicznych.

Tu minister handlu oświadczył iż wszczęte są z Anglią układy o zdjęcie całkowite zakazu na niektóre towary, i o zmniejszenie cła od innych; dał raczej do zrozumienia niż wyraźnie powiedział, że rosprawy o tak delikatnym przedmiocie mogłyby zaszkodzić dobremu skutkowi układów, który wkrótce osiągnąć spadziewa się. Natychmiast ta większość, ta wielka większość, która jak mówią ślepo opiera się wszelkim przełożeniom rządu jakbykolwiek pożyteczne były, dowiodła że nie jest głuchą na te rozsądne uwagi. Wielkim krzykiem domagano się zamknięcia rospraw i prośba odesłana została do ministra. Na końcu posiedzenia Minister Skarbu złożył projekt do prawa o udzielenie 100,000 franków pensyi dla hrabiny Lipano, (wdowy po Królu Murat), jako wynagrodzenie za dobra, które straciła we Francyi.

— Poseł francuski w Londynie, hrabia Sebastiani, przybył 11 b. m. do Paryża.

Berlin 14 Kwietnia. Mieszkańcy tutejsi czynnie przykładają się dobrowolnemi ofiarami ku pomocy prowincyom, które od powodzi ucierpiały. Król Jmć wyznaczył na ten przedmiot z własnej szkatuły 40,000 talarów. Nadto ma być użyto w tymże celu 2,000,000 talarów ze Skarbu Państwa.

Neapol 29 Marca. Wczora wrócił tu Król Jmć z wycieczki do Palermu. W tém ostatném mieście J. K. Mość był przyjęty z największym zapałem. Lud wyprzągł konie s powozu i ciągnął Monarchę swego w tryumfie aż do pałacu.

NOWINY Z HISZPANII.

Otrzymano w Paryżu drogą nadzwyczajną, nowiny z Madrytu po 6 b. m.

28 Marca P. Benavides, sprawozdawca projektu pożyczki, odczytał w izbie swój raport, doradzający jej zaciągnienie; rosprawy o tém odłożono na pojutrze, a tymczasem zajęto się budżetem spraw zagranicznych. To dało powód P. Arguelles do długiej mowy o traktacie poczwórnego przymierza i o jego wykonywaniu. Minister Spraw Zagranicznych odpowiedział, że Francya dopełniła i nieprzestaje dotrzymywać zobowiązań swoich i że Hiszpanija może sobie winszować stosunków, jakie ma s tém mocarstwem.

30 tegoż m. zaczęły się rosprawy o pożyczce, w których występował były Minister Skarbu P. Mendizabal, przeciw teraźniejszemu, P. Mon. Ten ostatni, na zawiłe finansowe plany P. Mendizabal, odpowiedział szczerém skreśleniem opłakanego stanu rzeczy, sprawionego poprzedzającemi systematami, i wyznaniem, że zapożyczane 500,000,000 realów, ledwo wystarczą na opędzenie najmniejszej części potrzebnych wydatków. Rosprawy o tym przedmiocie trwały aż do 5 b. m., w jakowymto dniu, wszystkie artykuły projektu pożyczki zostały po żwawych sporach przyjęte. 6 b. m., miano głosować na całkowite prawo.

— S tegoż zródła donoszą że i Don Carlos ma wkrótce zaciągnąć pożyczkę od 100,000,000 franków na 5 procent. Uczęsniczący w pożyczce wypłacą tymczasowie 10 procent summy ogólnej, resztę zaś po wejściu Don Carlosa do Madrytu.

— Basilio, 2 Kwietnia, był w Villarte, dążąc ku Fuenta del Fresno. Pardinas tegoż dnia, zajmował Consuegra. Negri gotował się do wejścia w granice Aragonii a wojska Krystyny ciągnęły s Soria na Almazan.

— Z Walencyi donoszą (po 26 Marca) że Cabrera zmuszony zrazu odstąpić od Lucena, której była przyszła na odsiecz dywizya Borso di Carminati, rozpoczął na nowo oblężenie tej twierdzy. *(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.)*

Literatura.

PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ ROMANSU.

(Dokończenie.)

Lecz wrócmy jeszcze do romansu rycerskiego, który długo przeżywszy we Francyi życie rycerskie, przerodził się nareście w pasterski, a potém wracając jeszcze do pierwszej formy, pokazał się w blado-różowych dziełach Floryana. Jak bowiem nazwać jego Gonzalwa, w którym rusztowanie historyczne, wali się pod wieńcami z kwiatów.

*

Romans pasterski którego dał przykład Cervantes w Estelli, we Francyi urodził się przypadkiem, a małpowatem naśladowaniem utrzymał. Czas niejaki. Honoré d'Urfé szlachcic z pod Lugdunu, przepędziwszy życie na miłostkach, a chcąc jakiś użytek zrobić z wielkiej liczby wierszy które był do swoich napisał kochanek, i razem opisać swoje przypadki miłosne nie obrażając heroin, wpadł na myśl dziwacznego romansu. Zmyślił sobie że gdzieś w kąciku Forez koło Auwernii, za pierwszych Królów Francyi był narodek pasterski nad rzeką Lignon mieszkający, zamożny a trudniący się pasterstwem tylko po amatorsku. Mając wiele wolnego czasu, cały ten naród zawzięcie się kochał. D'Urféw ich przygodach opisując swoje, wiersze do tego powkładał, i wydał cztery grube tomy Astrei, której piąty Baro przyjaciel jego po śmierci dołożył. Wślad ich poszli zaraz *Calprenede*, *Gombervillo*, *Desmarais*, *Scuderi* i t. d. Ale nareście znudziło im się kochanie pasterskie i zatrzymując ton ogólny romansu swojego protoplasty, wzięli tylko dla posolenia bohaterów starożytnych. Tak Scuderi z wielkiego Cyrusa Biblij, Herodota, Xenofonta, zrobiła czułego kochanka Mandany, niemogąc na to świętokradzkie fałszerstwo charakteru złożyć się niczem prócz dzikiej fantazij i mody. W Clelii tego samego losu doznali Brutusy, Scewole. Powoli jednak sama przesada romans ten przywiodła do odrodzenia w dziełach Pani Lafayette i innych.

Wszystkie rodzaje romansów jakie później z wymienionych powstały, jak tamte pierwsze, są tylko poezyą zdegradowanę i odartą ze swojej szaty. I tak romans satyryczny, jest satyrą w prozie, więcej tylko dramatyczną od zwyczajnej. Romans filnoficzny—poezyą tegoż rodzaju uproszczoną i dramatyczną, moralny — odpowiada dydaktycznej, historyczny odbija dawną historyą kwiecistą, patetyczną, więcej odgadniętą niż dobadaną, romans tkliwy, (bo są i takie) jest elegią w szaraczkowej kapocie. i t. d. Tak uważany romans, łatwo się da wytłomaczyć i zrozumieć. Ducha jego, a po części prawideł nawet, szukać potrzeba w odpowiednich mu rodzajach poezyi. Miłość, to uczucie tak powszechnie i prawie wyłącznie panujące w poezij, i tu się ciągle snuje we wszystkich swoich swoich odcieniach, od cynizmu aż do ideałów. Romans nawet aż do naszych czasów definiowany był prawie wyłaczną monografią miłości (vide P. Huet).

To uczucie jakkolwiek w niem umalowane, zawsze prawie jest prawdopodobnem, bo pod tylą postaciami, pod tylą charakterami, tylą symptomatami w świecie rzeczywistem się objawia, takie rożne być może w individuach i okolicznościach różnych, że choć niejednakowe, może być stosowne i prawdziwe na swojem miejscu. Tego już o intrydze w romansach powiedzieć nie można, bo jakkolwiek czasem na prawdziwem świecie, wypadki się plączą, jakkolwiek są dziwne, romans przez samo ich skupienie skrócenie i zebranie wielkiej ich liczby, staje się nieprawdopodobném. Tej zbytecznej wolności stwarzania dziwacznych wypadków, tak dalece nadużyto w XVIII wieku, że w języku francuskim romans stał się synonymem bajki.

Na gruzach tkliwego romansu francuskiego wyrodził się moralny i czuły angielski, z rycerskiego, tamże, poźniej powstał romans wypadkowy, cały zasadzony na powikłaniu intrygi. Wolter użył satyrycznego, na poparcie swoich sofizmatów pseudo-filozoficznych, nareście romans parafiański (bourgeois) razem prawie z dramatem Diderota urodził się nigdy jednak niezszedł do ostatnich kategorij towarzystwa, aż w ostatnich czasach dopiero, gdy przedsięwzięto malować z natury i poszukano nowych zupełnie wzorów. Wielkie mnóstwo fabrykujących się zagranicą, a mianowicie w Hollandyi fałszywych lub fałszowanych pamiętników, pozwala się domyślać czyli one nie były posłem niejako i przygotowaniem poźniejszego historycznego romansu, do którego się z pewnych względów zbliżają.

Jakkolwiek bądź, do XIX wieku; do naszych prawie czasów, romans w ogólności grał w literaturze jedną z najmizerniejszych ról, i pod względem sztuki i pod względem prawdy pogardzany, uważany tylko, jako igraszka przez autorów, jako zabawka przez czytających, nikt w nim nie śmiał się domyślać nawet, tego, do czego dzisiaj przyszedł. Wszakże już XVIII wiek, jakby przeczuwał, użył go do praktycznego wykładu swoich zasad, jako korrolarium swojej filozofii. Pod tą ostatnią postacią obiecywano sobie po nim wpływu na massy, do których łatwym językiem przemawiał. Lecz chciejmy się tylko zastanowić, jak dalece narzucenie mu podobnego celu, było nie wyrozumowanem. Dobre są bardzo powieści dla dzieci, które mogą wierzyć, że tak było w istocie jak im piszą, którym nie potrzeba dowodu że tak było. Lecz chcieć prostą fikcyą jako dowód praw moralnych, jako powagę, jako rezultat filozoficznego systematu pokładać, fikcyą na kręconą do założenia *a priori*; pytam co ona dowiedzie? Tylko sposób widzenia autora. Kiedy jeden pokazuje w romansie na przykład złe skutki występku, (jak się to najtrywialniej dzieje) drugi przy większym talencie z równém prawdopodobieństwem, może dowodzić przykładami na wywrót. Były tego przykłady. Oba dowody równą będą miały wagę. Zmyślenie będzie zawsze tylko zmyśleniem, a na dowód prawdy moralnej potrzeba czegoś więcej niż wysileń imaginacyi.

Niewiem czy się nie mylim, lecz to rosprzestrzenie jakie romans za naszych czasów otrzymał, zdaje się wiek ten charakteryzować. Romans dziś najlepiej podobno potrzebom umysłowym ogółu odpowiada. Romans wedle dzisiejszego narowu jest czytaniem łatwem, dogodnem, a ramy jego obszerne, zbytecznie może, mieszczą w sobie odłamki wszystkiego, całego tego pstrego świata, jaki się dziś oczom naszym rozwija. Z kolei poemat, historya, dramat, filozofia, polityka, nauki, religijne nawet rosprawy, przechodzą w nim jak w fantasmagoryi. Niema już dlań nic niedostępnego, a miłość, która była wprzody celem, dziś jest tylko pretextem. P. Drouineau chce zakładać neo-christianizm w swoich romansach. Balzac opisuje procedera chemiczne, w drugim z całą ścisłością flamandzką maluje adwokackie i

prawnicze przebiegi, w trzecim aż do najdrobniejszych szczegółów sztuki drukarskiej.

P. Sue nieminie jednej liny okrętowej, żeby jej nazwiska i prawie rozmiaru nie podał; gdy tymczasem inni wzruszają najzawilsze kwestye filozofii i rozbierają w romansie politykę i historyą, wiążąc to zawsze jeszcze z nieuchronną intrygą miłośną. Miss Martineau ubiera ekonomią polityczną w koturn skrzydlaty romansu. Ale w wielu z tych dzieł, amalgama jest forsowne, nienaturalne, zbyteczne. Pojmujem łatwo potrzebę obrazu, pejzażu, jako tła dla działających w romansie osób, pojmujem poetyczne opisy okrętów i szczegółów życia marynarskiego w Cooperze, ale nomenklatury, a prawie inwentarzów jakkolwiek są urόżowane poezyją, nie umiemy wytłómaczyć ani potrzeby ani celu. Nic naturalniejszego nad stworzenie romansu morskiego, jest to tylko zastosowanie prawidła raz położonego, że romans nie konwencyonalny, ale rzeczywisty jakiś świat powinien malować; jednakże we Francyi mają to jeszcze za wielki i śmiały wynalazek. Z tém wszystkiem romans wystawując aż do ostatnich klass towarzystwa, nie powininienby nigdy zapominać o swojem braterstwie z poezyą, i o celu, którym jest, piękność estetyczna zasadzona na prawdzie. Trzeba by zatém odstąpić, od zbytecznego a suchego sposobu upowszechniania przez romans wyobrażeń sztuk, rzemiosł, nauk i t. d. Nikt się z tego nic nie nauczy, to pewna; kto żąda nauki gdzieindziej po nię się udaje, gwałtem zaś nikomu jej narzucić nie podobna. Narzucenie zaś romansowi takiej myśli, czy też tylko takiej pretensij może, ujmie mu jedności i harmonii. Powtarzamy, że jak w każdej innej, tak i w téj kompozycyi, należy unikać, aby jej nie dawać dwoistego charakteru i podwójnych celów, bo tym sposobem oba chybią; jedność jest zawsze warunkiem doskonałości, a wielostronność dzieła, słabszem je czyni. Piszemy o moralności w xięgach na to przeznaczonych, lecz nie plączmy jej z romansem, bo i on na tém straci i ona nie zyszcze. Dzieło sztuki, jako skutek zapału, jako wcielenie natchnienia, powinno mieć jeden tylko cel: piękność estetyczną. To jednak, spieszę dodać, aby mię kto o sprzeczność z samym sobą nie pomówił, to nie ciągnie za sobą, aby koniecznie najbrzydsze, najohydniejsze, demoralizujące obrazy wystawiać, jak szkoła francuska wczorajsza, (bo już przeszła.) Bynajmniej! uchowaj Boże! dobrze skierowane wychowaniem, nauką, wzorami, wrażeniami natchnienie, nie poda takich myśli.

Śmiesznie było gdy nabożni sztuk pięknych czciciele sprawiali sukienki Wenerom, aby pogodzić tym sposobem i miłość sztuki i swoje przesądy zbyt wygorowanej wstydliwości. Zepsutego tylko człowieka zgorszyć może nagość cielesna i moralna, a zepsuty cóż ma do stracenia? Nie znajdzież on wszędzie powodów zgorszenia, gdy ich sam szuka? Pisarz romansu, poeta, artysta, tam gdzie konieczność, całość obrazu, potrzebny mu stopień prawdy, wymagają; niema się cofać przed śmiałym rysem, niema go naciągać do koniecznych a przesadzonych prawideł; lecz starać się powinien tylko, aby nie był zepsuty, aby umyślnie na obrazy poczwarne i gorszące nie godził, które są samejże sztuce przeciwne. Poezya i sztuki wymagają po tych co się im oddają czystości myśli i niezepsutego serca; jest to rodzaj kapłaństwa.

Wracając do charakteru dzisiejszego romansu, tak niepochwyconego, a razem do założenia iż on, w swojej dzisiejszej rozciągłości, wiek który go takim uczynił, znamionuje; — dodamy że każdy peryod cywilizacyi miał własciwy sobie (jak wiadomo) rodzaj tworu, w którym obfitował. Była to epopeja w czasach bohaterskich, potém śpiewy bardów, liryki, dramata i lżejsze ulotne a zimne koncepta, które wiek swoj odznaczały. Nie bez przyczyny patrząc na dzisiejszy stan niemal każdej literatury europejskiej, sądzim, że wieku XIX dziełem znamionującem, będzie romans, i że w nim charakter wieku najlepiej się wynurzy. Brak nam już przywykłym do łatwego czytania, oziębłym po części, brak współczucia dla właściwej poezyj, musiemy tego jej przyrodniego brata, przyjąć w zastępstwie. Nieumiemy czytać dawnej historyi w wielkich jej obrazach, zdrobniałe nasze oko, szuka chętniej charakterystycznych drobnostek, po którychby ją, jak po próbce poznało — szukamy historyj w romansie, podróży w romansie, a narescie wygodnej nawet filozofii i metafizyki. Romans stał się poetyczną encyklopedyą w miniaturze, niema już dla niego nic nieprzystępnego, nic za wysokiego. Ateizm i marynarka mieszczą się nie potrącając; w krótce ujrzym w nim jeszcze historyę naturalną — niema nic niepodobnego.

Taka zdaje się być przyszłość romansu, rozległa i wielka, skutki jego czy odpowiedzą pretensiom pisarzy? wątpię. Wielką liczbę dzisiejszych romansów podzielić można co do treści na:

1) Romanse malownicze. Do których liczą się historyczne, opisujące epokę jaką, zdarzenie, miejsce, sposob życia i t. d.

2) Romanse filozoficzne, satyryczne i moralne.

3) Romanse poetyczne, i

4) Tylko zabawne.

Pierwsza s tych form jest najważniejsza i zdaje się wiele obiecywać na przyszłość. Myśl jej odroczoną winien XIX wiek Walter-Scottowi i kto wie czy nie jego tażke naśladowcom, którzy do wyjaśnienia jej i absolutnego ograniczenia przyłożyli się, biorąc za cel, to co on z początku użył tylko za środek. Obrazy miejscowe i historyczne użyte tylko jako ozdoba dopiero w ręku nasladowców stały się celem. W Walter-Skocie wszędzie intryga i interes tak są silne, tak poetyczne, żeby się obeszły bez historyj, u jego zaś następców, odjąwszy historyę, nic prawie nie zostanie. Do tej klassy policzyć trzeba romanse malujące obyczaje, sposób życia jakiej klassy, (choćby dzisiejsze) właściwe prowincyom, miejscom, okolicznościom; — bo historya zaczyna się od dzisiaj. W nich szukać kiedyś będą tych rysów historyi które w wielkim jej obrazie pomieścić się nie mogą. Jeszcze krok, a historya już rozłamująca się

na kilka części, zupełnie się musi, dla zbytku materyałów i większej ilości punktów widzenia, rozdzielić na specyalne oddziały. Romans historyczny zdaje się być przeznaczony na monografiją obyczajów, na historyą odmian ich. W dziełach P. Sue. *(Histoire de la Marine Française sous Louis XIV)*, kształt romansu przyjęty zastał na prawdy i wcielony do historyi.

Jest to zupełna nowość, której trudno w właściwej historyi pochwalić, lecz ona okazuje także założenie nasze iż romans nadewszystko potrzebom umysłowym wieku odpowiada. Historya marynarki francuzkiej za Ludwika XIV, ze zwykłemi historyi dokumentami i całym jej przyborem, ma formy dramatyczne i uosobiające romansu; co wiedzie do arbitralnego tłumaczenia, do zbytniej wolności wykładu, dozwala zbytecznie rzecz nakręcać. Historya obyczajów może być niejako romansem, ale nigdy historya ogólna kraju, która straci na rozdrobieniu jej i uosobieniu. Washington Irwing pisząc historyę Kolumba, daleko więcej mogł mieć powodów do przyjęcia formy romansu, czuł jednak niestosowność tego, i nieuczynił. Dramat lub żywy obraz historyczny nigdy tyle nie mówi co opis, nigdy tyle stron razem pokazać nie może. Proste opowiadanie wystarcza historyi. Takie niewolnicze zastosowanie się do wymagań i smaku czasu, zdaje się przechodzić granice odmian i ulepszeń potrzebnych i bardziej chęć odznaczenia się nowością, niż wyrozumowany systemat w autorze objawia.

Romans filozoficzny, moralny, utylitarny, zdaje się być jakeśmy już mówili, niekonsekwencyą nad którą tylko niechcemy się zastanowić. Bo cóż on dowodzi powtarzam, prócz sposobu widzenia autora. Satyryczny jeżeli nie wystawia osób rzeczywiście żyjących, tylko uosobienia — także nic nie dowodzi, i jest tylko wyrazem indywidualnego zdania, nie dowodem i poparciem moralnej prawdy. Pozwalam na taki romans czy powieść dla dzieci, ale dla klassy już więcej myślącej, na nic się zdać nie może. Założyć tema, rozwinąć, powiedzieć jak P. Ducray-Duminil że zbrodnia otrzymuje zawsze karę, lub jak P. Sue, że ona zawsze tryumfuje, że na ziemi siła tylko króluje — co to dowiedzie? kogo to poprawi? kogo nauczy? Prostodusznym wiekom, a nie tak jak nasz zepsutym, mogło to służyć, ale dziś już nie dość na tem. Inszych trzeba a mocniejszych środków poprawy, inaczej przyprawnej moralności praktycznej, silnego rozumowania, dowodów ogicznych. Powtarzam że romans filozoficzny i utylitarny nie jest podobny inaczej, chyba w ścisłem ożenieniu z historyą. Kiedy mi kto pokaże: oto są skutki takiego uczucia, takiego postępku, takiego błędu, przykład który ci stawiam istniał rzeczywiście, wówczas będzie to dowód, a dowód daleko silniejszy od powieści Marmontela i P. Sue nawet. Bo bajki jakkolwiek użyte, są tylko bajkami. Dobrze im jeśli są piękne, reszta przechodzi granice ich siły.

Romans poetyczny, który się tem tylko rożni od poematu że jego harmonijnej sukni nie ma, stał się już teraz wyraźnym i lepiej zrozumianym od własciwego poematu, jego zastępcą. Gdy niespiewamy wierszy, gdy ich nigdy prawie niedeklamujem, możem się obejść, bez wiersza, byle poezya tylko była. Romans ten czysto artystyczny, natchniony, poświęcony odmalowaniu uczuć egotycznych, lub otaczających, obrazów urojonych, niema i niemoże mieć prawideł, któreby go sciskały. Można tylko położyć za warunek doskonałości jego, ten stopień prawdobieństwa, do jakiego dziś przyzwyczaiły naś, wszystkie dzisiejsze utwory. A chociaż prawda, nie jest i nie może być tego rodzaju dzieł istotnym warunkiem, chociaż poeta wylać w nim może wszystkie fantazye, jakie dusza jego zrodzi, powtarzamy, jest już w obyczajach umysłowych, w nałogu dzisiejszym, choć trochę, mianowicie w drobniejszych rysach, prawdy wymagać.

Przychodzim nareście do ostatniego rodzaju romansów tylko zabawnych. O tych niema nawet co pisać. Przeszedł czas kiedy literatura była tylko zabawką, dziś ona jest pokarmem, nie bawić się, lecz myślić potrzebujem — to też zabawki te niewchodzące do obrazu literatury ogólnej zostawują się ostatnim klassom towarzystwa, którym mogą służyć jak magazyny, za wtrawienie do czytania. Ale żal się Boże takiego wtrawiania, to tak, jak kiedy się kto uczy konno jeździć, na kiju.

Pod jakąkolwiek bądź formą, romans jest ulubionym utworem XIX wieku, najpopularniejszym, najlepiej i najpowszechniej zrozumianym, a przyszłość jego zdaje się jeszcze więcej obiecywać, bo teraz, mimo długiego życia swego, niedoszedł jeszcze do tego czem być może, i czem być musi *).

J. J. Kraszewski.

Omelno.
d. 5 Marca 1838 r.

POPRAWA.

W przeszłym numerze, w ukazie o nadawaniu rang za służbę z wyboru szlachty, opuszczono przez błąd drukarski całe dwa wiersze. Na stron. 148, w słupie 2, wierszu 16, *po słowach:* «a mianowicie» *dodaj:* «ci, którzy zajmują posady 5 klassy, aż po rangę Radzcy Dworu, a»

*) Z powodu raz zaszłej omyłki, spieszemy dodać, że o romansie *u nas*, oddzielnie mówić będziem, chociażeśmy już tego dotknęli w artykule wizerunków naukow. Teraz jednak obszerniej i z nowemi materyałami do tego przystąpim. *(Aut.)*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Апрѣля 14-го 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.